

nym i materialnym potrzebom. Dotychczas jest jednakże praktykowanie jej w współczesnych dziejach Europy niczem innem, jak skuteczny środek interesu politycznego w ręku możnych i ambitych. Tam jednakże, gdzie się nią posłużono a posłużono skutecznie, jak we Francji, Włoszech i Niemczech, zastósowano przeciwko niej, do pewnego stopnia przynajmniej, cały system polityki. Iluż to niechęci i nienawiści, iluż sympatii, iluż nawykłości i przesądów trzeba się było wyrzec, aby organizm państwa, aby system polityczny mógł żyć i funkcjonować według przyjętej za podstawę idei narodowości. Cóż w epoce panowania owej idei dzieje się z Moskwą? Moskwa bawiła się oficjalnie, — bo inną jak carskiej i oficjalnej Moskwy dotąd nie znamy, — za Katarzynę w postępie i tolerancję, za Aleksandra I i Mikołaja w konserwatyzm i ortodoksę wszelkiego rodzaju, w pierwszych latach panowania Aleksandra II w liberalizm polityczny i społeczny, od kilku lat zaczyna i dla niej świtać idea narodowości. Idea owa łomaczka się z języka historyzofii na język polityki ambicyj silnych organizmów konglomerowania w sobie czy około siebie pierwiastków podobnych pochodzeniem i językiem, — zaczęła kielkować i w Moskwie a objawami jej dotykaliśmy pozostałą etnograficzną wystawą moskiewską, odzwierciedlającą się raz poraż, „za uciśnionymi przez Niemców, Turków i Madziarów braci słowiańskimi“ głosy dzienników i komitetów, dążność wreszcie, mówiąca tysiącami szczegółów, zaborsowania w łonie Moskwy całej pozamuskiewskiej Słowiańszczyzny pod firmą emancypacji. Cały panslawizm moskiewski jest niczem innem, jak początkiem zastósowania idei narodowości do systemu politycznego państwa carów. Jakkolwiek nie mamy ani zamiaru ani powodu sprzyjać zamiarom moskiewskim, jakkolwiek im z naszego stanowiska polskiego jesteśmy przeciwni i powinniśmy być przeciwni, — nie przeczymy przeciw, iż ambicyja podobna wyzyskaniu idei narodowości, w interesie powiększenia potęgi i pomnożenia wpływu, jest bardzo naturalną w dzisiejszych czasach a niewiele mniej usprawiedliwioną od ambicyj innych mocarstw europejskich, które podjęciem i wyzyskiwaniem idei narodowości urosły. W czem jednakże leży ogromna różnica między Zachodem a Moskwą, to w umiejętności i zręczności wyzyskiwania tejże idei. Słoda moskiewscy cieszą się już od lat kilku posiadaniem broni odcyfowej, ale używać jej nile życie dotąd się podobno nie nauczyli. Podobnie ma się rzecz z nowym w ręku moskiewskich publicystów i polityków środkiem idei narodowości. Mając ją, nie umiają się nią posłużyć. Próżno urządzają wystawy etnograficzne, próżno zbierają składki na powstańców dalmackich, próżno komitety słowiańskie w Petersburgu i Moskwie witają na uroczystych posiedzeniach Czarnogórskiego księcia i śpiewają słowiańskie narodowe hymny. Dzisiaj nie wystarczają wszystkie te sztuki. Jeżeli mają skutkować, trzeba, aby Moskwa była zdolną ofiarować tym, względem których na podstawie idei narodowości apetyty annexyjnej objawia, istotne i rzeczywiste zyski. Wiele bez wątpienia poświęca się na rzecz jednoci i potęgi na zewnątrz plemiennej, ale tak daleko nie sięga owo poświęcenie nigdy, aby się dla jednoci i potęgi plemiennej wyrzec godności ludzkiej, wolności osobistej, swobody religijnej, bezpieczeństwa rodziny i mienia, czego wszystkiego narodom słowiańskim wyrzeby się trzeba, gdyby chcieli przyjąć jednoci i potęgę plemienną pod egidą Moskwy. Nadaremno wskazuje prosta logika, że chcą wzrastać i szerzyć się na podstawie idei narodowości, należy pożegnać się z chuciami niszczenia i burzenia, z uciskiem religijnym, politycznym i narodowym, że należy tym, których się chce zagarnąć, przedstawić warunki istnienia przynajmniej nie gorsze, w jakich pozostają obecnie. Nadaremno wskazuje logika, że pierwszym krokiem, że pierwszą rekojmią, daną Słowiańszczyźnie w tym kierunku, jest zmiana postępowania z Polską; nadaremno ludzie, których nikt zapewne o zbyt przyjaźni dla Polski nie posadzi, ale którzy we własnym interesie Moskwy patrzą dalej i głębiej, jak jenerał Fadiejew w swój broszurze, wskazują jej konieczność zarzucenia dotychczasowego systemu w Polsce, jako warunek przyszłości Moskwy w Słowiańszczyźnie. Wszystko to na próżno. W naczelnym rządzie bezmyśl, w publicystyce i opinii publicznej namietność unifikatora w dziedzinie języka, wiary i urzędzeń, w armii czynowników łupieżtwo, samowola i przekupstwo, — otóż rzeczywistość, po nad którą unoszą się, jak przed kilku dniami przy innej powiadzieliśmy sposobności, panslawistyczne mrzonki, mrzonki dla tego, że znajdujące jedynie tylko wyraz w czczych demonstracjach i gadaninach dziennikarskich, a nie znajdujące poparcia i powagi w całym systemie polityki państwa, któryby dzisiejsze mrzonki mógł zamienić jutro na nie mrzonki. Tymczasem jednakże nie zanosi się bynajmniej na ową zmianę, a status quo bezmyśli u góry, niszczycielskiej i niwelatorskiej namietności w masach, łupieżtwo w urzędnictwie trwa nie wzruszenie. Światło myśli politycznej, choćby nawet egoistycznej i ambitnej, nie przenika żadną szczeliną do tego chaosu, który, niszcząc Polskę, drażniąc prowincje nadbałtyckie, niepokojąc Finlandy, zamienia cały pas swego ogromnego, zachodniego pogranicza na ognisko niechętnych a wygledujących z upragnieniem dnia oswobodzenia. W takim położeniu rzeczy nie ma dla Moskwy przyszłości w dziedzinie słowiańskiej; mądrą a przewidującą ambicyą natchnione głosy Fadiejewów pozostają głosami wołającymi na puszczy a pretensye jej panslawistyczne wychodzą w obec podobnej rzeczywistości na mało — niebezpieczne dla Europy i Słowiańszczyzny mrzonki. Przyszłość słowiańska dzisiaj nie w Moskwie, lecz w Polsce, lecz w emancypujących się ludach słowiańskich Austrii i Turcji. Nie Moskwa Słowiańszczyznę, ale przeciwnie Słowiańszczyzna od Moskwy będzie miała zadanie oswobodzić uciśnionych swych i ujarzmionych braci. Będzie to także akt spełnienia idei narodowości, ale szczerzej i rzeczywistiej a nie sfalszowanej ambicyą i spekulacją, której Moskwa, a z pewnością nie ze zbytku dobrej woli i sumiennosci, także najzupełniej niezdolną się pokazuje.

W adreście przed w.

NPań recezył tajemny radcy sprawiedliwości i radcy sądu apelacyjnego Weissenborn w Bydgoszczy nadać order orla czerwonego trzeciej klasy na pętlę.

Z Soboru.

Rzym, 30 kwietnia.

(Zaprzeczenie. — Postulat w sprawie nieomyślności. — Broszury. — Przemowa Ojca św. na sesji III solennej. — Memoriał francuski. — Osmianie. — Biskup Szymonowicz wyjeżdża. — Audyencya Polaków. — Vivat defensor Poloniae! — Naucytura w Berlinie. — Schemat o katechizmie ukończony, a o głowie kościoła wydany. — Biskup Dupanloup.)

P. Zapewnić pewnie nie potrzebuję, że wiadomość dziennika Post, której sami wiary nie dawaliśmy, najmniejszej nie ma podstawy. Kombinacja ta po prostu śmieszna się wydaje wszystkim, co zna O. Perronego, starszaka skolastycznego wiekiem i pracą naukową, który dla słabości już w kolegium rzymskim oddawał żadnych nie miewa odcyfów. W doskonałe więc ręce złożyłby Papię tyraę po ogłoszeniu dogmatu o nieomyślności. Już ta jedna nieprawdopodobność wystarczy,

aby ocenić podobnych nowiniarzy. — Dzień przed sesją publiczną wybrała się delegacja z łona większości biskupów do Ojca św. z postulatami, aby sprawę nieomyślności jak najprędzej na Soborze poruszone. Zaręczają, że Papię w końcu ich nie odrzucił jak za pierwszym razem, lecz owszem, zrobiliwszy pewne nadzieje, postulat sam odesłał do deputacji w sprawach wiary. To też codziennie członkowie deputacji de Fide się zbierali w gmachu uniwersytetu rzymskiego zapewne na naradę w tej sprawie. Zdaje się więc bardzo prawdopodobne, że rozpoczęła się obrada o szematu de Ecclesia, w którym jak wiadomo mieści się rozdz. XII, szemat o nieomyślności.

Zamilkli od dawnego czasu O. Graty i dr Doellinger, chociaż pierwszy zapowiedział 7 listów w materii nieomyślności papieskiej. Natomiast pojawiły się cztery broszury łacińskie, o tymże przedmiocie traktujące. Na jednej podpisał się biskup Hefele, trzy inne wyszły bezimiennie; autorów jednak zna każdy. Na pewno podawają jako autorów biskupa Kettelera, kardynała Schwarzenberga i kardynała Rauschera. Jedna rozbiera na tle historycznym sprawę Honoryusza, inne są treści prawniczo-dogmatyczne, a wszystkie ujęte we formie ściśle naukowej. Jeden z autorów twierdzi, że Papię ma władzę od Chrystusa nadaną w zupełności (plenam), ale nie omini plenam.

Na sesji publicznej w niedzielę Przewodnił nie było żadnego kazania z wyraźnego polecenia Papię, aby się ceremonia zbyt nie przedłużała. Czytanie długich dekretów wydawało się zdala stojącym, że ktoś ma przemowę. Na zakończenie jednak sesji jut po wotowaniu Ojciec św. zabrał głos, a uroczysta przemowa krótka, ale gorąca do Ojców Soboru brzmiała w te słowa:

„Dekrety i kanony, co dopiero w konstytucji odczytane, przyjęliście wszyscy Ojcowie bez wyjątku (nemine discutiendo). Ja także prawdy zawarte w dekretach i kanonach, jak przeczytało orzekując, powagą apostołską zatwierdzam. Widzicie bracia najmilsi, jak słodko i miło zgodzić się na jedno w mieszkaniu Pańskim, i postępować w pokoju. Tak zawsze robcie. A ponieważ Zbawiciel nasz Jezus Chrystus w dniu podobnym udzielił Apostołom pokoju swego, niech i ja niedoład zastępcą jego dam wam pokój w jego imieniu. Przed tym pokojem, wicie, piercha wszelka obawa. Ow pokój, to także wicie, zamyka uszy na posłuchy zewnętrzne. O bodaj ów pokój wam towarzyszył po wszystkie dni żywota! Bodaj był dla was pociechą i mocą w godzinę śmierci! Bodaj stał się radością wieczną w niebiesiach!”

Memoriał francuski, poparty notą hr. Beusta, w kołach rzymskich przysparza wrażenie. Kola te rozumują w ten sposób: państwa zaręczają, że żadnego nacisku na obrady Soboru wywierać nie będą, widzą w szematu de Ecclesia zamach na niezawisłość państwa, społeczeństwa cywilnego i rządu. Teologowie zaś zaręczają ze swej strony, że nie jest Soboru zadaniem wywołać w Kościele z podeptaniem prawowitych praw państwowych, a tym mniej kusi się Sobór pozyskać supremacją nad władzą cywilną; że obawy rządów katolickich są płonne, gdyż chodzi o zadekretowanie prawd nauki katolickiej. Przypadałoby więc, że wzruszenie umysłów panuje wielkie na polu politycznym tak na Wschodzie jak Zachodzie, a co najbardziej zasługuje na uwagę, że państwa katolickie najgroźniejszą w obec Soboru przybierają postawę.

Wschodni kościół ormiański jeszcze nie uspokojony. Biskup delegat Płym zasuspendował upornych księży w liczbie 38. Za najlepszy posłużył może komentarz wypadek na tępujący, jakimi namietność posługuje się środkami. Tchobaz-Arloulin, dawniej antykanista, a później w skutek okłólika delegata Płyma nawrócony, napotkał na drodze gromadę antykanistów, którzy go zamordowali za nieśladość, odłączenie się od ich stronnictwa. Morderca główny Sahal-Oglon wyznaje, że wypełnił tylko rozkaz naczelników swoich.

Wypadek ten wielkie wywarł w Armenii wrażenie i dodał paliwa do tak już namiętnej walki. Byłoby przyszło do starć niebezpiecznych między dwoma stronnictwami, gdyby nieprzypadkiem Arekaliana zastępcy patriarchy.

Dziś wieczornym pociągiem szanowny biskup Szymonowicz ze Lwowa obrządku ormiańskiego opuszcza Rzym, udając się do swojej diecezyi. Deputacja uniwersytecka przez niego podane powody za uzasadnione. Reszta polskich biskupów, jak się zdaje, pozostanie w Rzymie aż do św. Piotra i Pawła, tj. aż nastąpi zawieszenie Soboru na czas upałów rzymskich. Ks. prymas Ledóchowski postanowił być w Rzymie pozostać aż do ukończenia Soboru. Teraz podobno zmienił plan, pragnąc czas zawieszenia Soboru przepę-

dzić w swoich diecezyach.

W przeszły wtorek dnia 26 bm. znów nie mały zastęp kapłanów polskich miał posłuchanie u Ojca św. Ks. prymas wraz z 15 kapłanami zajął pierwszą salę audyencyjną, wyłącznie przeznaczoną dla gronka polskiego. Niedługo ukazała się gwardya nobile i szambelani papiescy i za nimi Ojciec św., któremu z dalekich stron podążyli złożyć hołd swój najczulszy. Ks. prymas, przemówiwszy w imieniu wszystkich po włosku do Papię, przedstawił z kolei księży z Poznańskiego: kks. kanonika Jarosza, dziekana Pestrycha, regensa Likowskiego, subregensa Andrzejewicza, Łukaszewicza, Ponifńskiego, Arendta, Hejnowicza, Królikowskiego; z Prus Zachodnich księży: kanonika Pomieczynskiego, Ruchniewicza, Ograbszewskiego, Rąbego; z Galicji ks. kan. Skrzyńskiego. Ojciec św., wiedząc, jak miłą ramiatką dla każdego są słowa z ust jego, przemawiał łaskawie, z osobą każdemu wiedział co powiedzieć, jednych chwalił gorliwość, drugich zachęcał do wytrwałości w walce w czasach obecnych, innym dodawał otuchy w prowadzeniu młodzieży wedle zasad chrześcijańskich. Ks. regens dziękował za prafaturę wraz z ks. Ponifńskim, a jeden z księży złożył składkę dekanalną na Świątopietrz w ręce Ojca św. Nakoniec, poświęciwszy Pius IX obraz, krzyże, medalioniki, koronki itd., które ze sobą byli przyniesli, udzielił błogosławieństwa dla nich w podróży, w życiu i godzinie śmierci, tudzież dla parafian, krewnych i uczniów. Księża polscy nie wykrzykiwali podobno Evviva Pio IX! jak Francuzi zaraz w przyległej sali, gdyż nie chcieli niewczesnym wołaniem psuć ciszy, która wydała im się jak zaręczają zbyt uroczystą, aby o niej kiedykolwiek w życiu zapomnieć. Przed świętami Wielkanocnymi przyjmował Ojciec św. mnóstwo cudzoziemców na raz na audyencya publiczną. Znalazło się między przyjmowanymi kilku obywateli Polaków, których atoli po nawisku wymienić nie umiemy i emigrant rodak przybyły z Paryża. W różnych językach wołano: „niech żyje Pius IX! a w końcu odezwał się znany Paryżanin donośnym głosem: Vivat unus defensor Poloniae! Zaprawdę, że w nim jedyna nadzieja. On tylekroć stanowczo zgromił barbarzyńców, urągających się z wszelkiego prawa i sprawiedliwości, on za nami przemawiał, gdy inni milczeli. Europa dyplomatyczna spogląda okiem zmiennym na udreżenie narodu naszego i zaledwie w gazetciarstwie zagranicznym ten lub ów głos się podniesie odosobniony; sam tylko Pius IX pamięta o nas w czasach najcięższego udreżenia. Mijamy nadzieję, że plan, z którym się nosi, aby kościół w Polsce ogłosił w stanie misji, stanie się rzeczywistością. Jedyny środek naprzeciw Moskwie, moralne upokorzenie. Da Bóg więc, że nastanie czas, gdzie kapłani z innych dzielnic zdążą będą z krzyżem w ręku i słowem żywym na ustach na Litwę, by podprzeć sprawę kościoła i narodu tam, gdzie Żyłyńscy i Tupalscy, Nemeckie i Herburty na hańbę swoje świętokradzkimi rękoma chcą potomków Jagielly i Jadwigi przewlec przemocą w objęcia strupieszkiej schizmy.

Zaręczyć mogę z najlepszego źródła, bo od samego interesowanego, że pogłoska wyjęta z Tagblattu o nuncyaturze mgra Wolańskiego zupełnie jest fałszywą. Kardynał Antonelli, zapytany przez poważną osobę, czy jakie w tym względzie poczyniono kroki, odpowiedział, że wiadomość o nuncyaturze w Berlinie się powtarza co kwartał, kazeckim dziennikarom puszczać zakazać nie można. Mgr. Wolański wyjeżdża 1 maja na kuracya do Ems, poczem osiedli się w Erfurtskiej diecezyi in cura animarum.

Na wczorajszą i dzisiejszą kongregacya jenerału zakończyli Ojcowie rozprawę nad dyscyplinarnym szematem de parvo catechismo. Dziś rozdano szemat de capite ecclesiae, a więc sprawa nieomyślności przyjdzie wnet pod rozbiór. Przy rozdawaniu szematu miał msgr. Dupanloup wyjść z auli soborowej.

Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej, ogłoszona na trzeciej sesji publicznej św. Watykańskiego Soboru, odbytej dnia 24 kwietnia 1870 r.

(Ciąg dalszy. Zob. num. 103 i 104.)

ROZDZIAŁ III.

O wierze.

Ponieważ człowiek całkowicie zależy od Boga, jako od Stwórcy swojego i Pana, a rozum stworzony niestworzonej mądrości całkiem poddany być winien, przeto obowiązani jesteśmy Bogu objawiającemu składać pełny hołd umysłu i woli za pomocą wiary. Ta zaś wiara, będąc początkiem ludzkiego zbawienia, jest, jak wyznaje katolicki Kościół, cnotą nadprzyrodzoną, przez którą za natchnieniem i pomocą łaski Bożej wierzymy, iż prawdziwe jest to, co Bóg nam objawił, a wierzymy nie z powodu wewnętrznej, poznanej naturalnym światłem rozumu prawdziwości rzeczy, lecz na mocy powagi objawiającego Boga, który ani nas zwodzić ani sam zwiedzionym być nie może. Wiara bo

— Taka bagatelka jak romans z Bettiną bynajmniej mi humoru nie psuła! Ale tu idzie o co innego. Kryszyna i staroscina ciągną go do siebie, a on, jak widać, już dziś zwyciężony!

— A gdyby i tak było, cóż w tym tak strasznego dla ciebie? Janusz zawsze jest w rezerwie...

— Już w tym jest rzecz straszna, że musiałabym oddać rękę bratu tej, która nam wzięła nasze marzenia!

— Kobieta naszej pozycji powinna panować nad sobą, uśmiechać się tam, gdzieby inna gorzko płakała, i ścisnąć serdecznie tych, dla których w każdym uścisku chciałaby mieć sto sztyletów!...

— Zdaje mi się, że to potrafię przed ludźmi... ale tu, w tej samotnej komnacie, mogę się do woli wyplakać!

Kasztelanowa patrzyła zamyśloną okiem przed siebie. Alia ocierała oczy, przegladając się w zwierciadle. Jej twarz rumieniała się coraz więcej, a pełna pierś podnosiła się głębokim westchnieniem.

— Zawiedzione nadzieje — mówiła dalej Alia — byłyby dla mnie niczem, gdyby nikt o nich nie wiedział! Gdy starosta Żebrawski u nas był, a Otylia Żarebianka z pod nosa nam go wzięła, nie martwiłam się wcale, bo o intencjach naszych nikt jeszcze nie wiedział... A tutaj rozgadano wszędzie, bo nasze zachowanie się dało do tego powody! Wstyd, wstyd przed światem, że nasze plany nam się nie udały, to jest rzecz najboleśniejsza!...

— Cóż robić w takim razie! Trzeba znieść co Bóg daje! Kto wie, jakimi drogami on nas prowadzi?...

— Bóg nam nie pomoże, jeśli sami sobie pomocy nie umiemy!... Mnie się zdaje, że tutaj trzeba coś zrobić, coby jako tako uratowało nasz honor przed światem, choćby to coś kosztowało miało!...

— Cóż myślisz? Jak masz plan uratowania straconej czyści?...

— Trzeba zle, co się niezawodnie stanie, uprzedzić Nim świat się dowie o naszej przegranej, trzeba udać przed nim, żeśmy sami naszą pozycję dobrowolnie opuścili!

— Jakimże sposobem chcesz to uczynić? Czy chcesz formalnie odstąpić od zamiarów względem wojewo-

dzica?

— Tak jest, odstąpić, ale nie słowem, nie zmienionym zachowaniem się, tylko — czynem!

— Cóż chcesz uczynić?

— Przyjąć jak najprędzej... dziś jeszcze... ofiarowany afekt JMPana Janusza!

Kasztelanowa westchnęła. Podobne westchnienie wyszło także z piersi Alii. Matka i córka żegnały tym podwójnym westchnieniem lepsze nadzieje swoje i godziły się na podjęcie, które im rzeczywistość nieubłagana przed oczy podsuwała!... JMPan Janusz Korwin był dla nich w tej chwili czarnym chlebem, podczas gdy one o cukrach i tortach marzyły! Nieubłagana, zimna rzeczywistość pchała im dzisiaj ten chleb do ręki!...

— Czyż jak uważasz! — rzekła po chwili matka z rezygnacją — ja robiłam, co mogłam! Widać, że nie dobra gwiazda świeciła przy twoim urodzeniu! Tyle nadziei straconych a na inne już brak czasu!...

Turkot powozów przed bramą przerwał tę poufną rozmowę między matką i córką. Wyszył z uśmiechem na twarzach, aby witać przybywających gości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odczyt

Franciszka Dobrowolskiego

w Dreźnie:

O życiu i pismach Staszycza.

(Dalszy ciąg zob. No. 97, 98, 101 i 103.)

Tym sposobem Towarzystwo pozyskałszy grunt prawny, odbyło swe pierwsze publiczne posiedzenie 9 maja 1801 roku. Na prezesa obrany został uczyony biskup Albertrandi, który mu przewodniczył po koniec życia swego to jest do r. 1808. Towarzystwo to w historii naszej zajmuje wydatne miejsce. Jest ono kapłanem naszego języka i naszych pamiętek, jedynych bogactw, jakie ocalały z powszechnego rozbicia, pielęgnuje pierwszy, aby wyparty z życia publicznego, przekazać czysty i niepokalany następny pokoleniom; gro-

madzi i przechowuje drugie, aby one, świadcząc o naszej smutnej a minioniej przeszłości, zagrzewały potomstwo, do pracy na lepszą przyszłość. Towarzystwo to było, że tak powiem, świątynią, w której nieustannie tlał ogień narodowego życia, podsycony miłością ojczyzny najsłodsze i najczystsze jej dzieci. Wszystko, co w Polsce było wówczas najrozsunniejszego i najczystsze, starano na straż przy tym narodowym ołtarzu. Staszyc, zalecony dobrze narodowi już to pracami publicystycznymi, o jakich poprzednio mówiliśmy, już to gruntowną swą nauką, już to swą prawością i nieskazitelnym charakterem, stanął również przy tym ojcystym ołtarzu i przez cały ciąg życia swego był najczystszy jego kapłanem, a raczej, jak się jeden z współczesnych wyraża, był duszą tego Towarzystwa. Zanim został członkiem Towarzystwa, nie miało ono swego pomieszczenia, nie miało stałych funduszów, nie miało biblioteki, ani muzeów. Żył na komornym i z dnia na dzień, jedynie poświęceniem i ofiarnością swych członków. Posiedzenia odbywały się to w mieszkaniu biskupa Albertrandego, to Stanisława Sołtyka, to wreszcie Stanisława Potockiego. Publiczne zaś posiedzenia odbywały się w bibliotece księży Pijarów. Podobne wędrówki nie mogły się przyczynić do rozrostu i rozkwitu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Temu niedogodnemu stanowi rzeczy zaradza Stanisław Staszyc własnymi funduszami. Wynajmuje dom na kanonikach i tam przenosi Towarzystwo, któremu oddaje na własność swą bibliotekę, wszystkie swe zbiory, odnoszące się do nauk przyrodzonych. Nadto daje fundusze potrzebne na nakłady druków Towarzystwa, wreszcie dochody z swych dzieł całkowicie na potrzeby Towarzystwa przeznacza. Co więcej, nabywa dom przerobiony z kościoła Dominikanów, a restauratorowsy wspaniale, oddaje go na pomieszczenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Przed domem tym ustawia pomnik Kopernika, dłutem najznakomitszego rzeźbiarza Thorwaldsena wyrzeźbiony, a na który w znacznej części fundusz, bo 70 tysięcy złotych polskich dostarczył. W domu tym, do dziś dnia na Krakowskim Przedmieściu istniejącym, mieściło się Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Ale nie tylko na tem pomieszczeniu ograniczyła się czynność Staszycza. Daleko znakomitsza jego zasługa polega, że tak powiem, na pracach

wewnętrznych. Z właściwą bystrością umysłu swego zrozumiał on, że, ażeby Towarzystwo przynosiło rzeczywistą korzyść krajowi, powinno zejść z wyżyn naukowych oderwanych i oprzeć się o ziemię, a podając jej praktyczne środki gojenia ran przeszłości, budzić i rozwijać do przyszłych losów i przeznaczeń. A w kierunku tym popierał go niemal wszyscy członkowie Towarzystwa. Prace ich dowodzą tego; nie błąkały się one gdzieś po powietrznych strefach, ale zwracały się prosto do kraju i potrzeb jego. Tak jak w pracach politycznych kładł Staszyc główny nacisk na równoprawienie włościan, tak w obecnej chwili, gdy życie polityczne było zawarte, zwracał całą uwagę i czynność członków Towarzystwa na położenie włościan i podniesienie ich bytu materialnego. Słowem nadał czynnościom i pracom Towarzystwa kierunek praktyczny. Tym większą zaś miał ku temu sposobność, że po śmierci biskupa Albertrandego, która, jak już wyżej powiedziałem, nastąpiła w r. 1808, Staszyc na jego miejsce na prezesa jednomyślnie powołany został. Dnia 22 grudnia 1809 zajął posiedzenie publiczne Towarzystwa Przyjaciół, jako prezesa takowego. Posiedzenie to odbyło się w czeszczygichyich wojsk naszych. Odtąd aż po koniec życia Staszyc przewodniczył Towarzystwu, otwierał je swymi mowami w których wykazywał czynności i kierunek prac tego Towarzystwa, oraz prace, jakim się członkowie poświęcali, jak niemniej wymieniał członków nowo przybranych i ich zasługi, dla jakich powołanie ich nastąpiło. Przemówienia te odznaczają się zwięzłością i nader trzeźwym poglądem, różnią się zaś radykalnie od mów poprzedniego prezesa biskupa Albertrandego, który nie otrzaskał się ze zwyczajną przeszłością a mając mówić o naszych stosunkach, zwyczajnie zaczynał od Greków i Rzymian; Staszyc wprost przystępował do rzeczy i wykladał ją jasno i treściwie. Razem wzięte te przemówienia stanowią bogaty materiał do historii i zajęć Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

tem jest, jak świadczy Apostoł, „gruntem rzeczy tych, których się spodziewamy, wywodem rzeczy niewidzialnych“).
 Aby jednak hold wiary naszej zgodny był z rozumem, trzeba było z wewnętrznie pomocami Ducha św. łączyć zewnętrzne swoje objawienia dowody, t. j. czyny Boże a przedmiotem cudu i prorocstwa, które, wykazując jasno i wszemoc nieskończoną mądrość Bożą, najpewniej są znanymi nam objawieniami Bożego i zastósowaniem do pojęcia wszystkich. I dla tego tak Mojżesz i Prorocy, jako też najbardziej sam Chrystus Pan i liczne i najwspanialsze cuda i prorocstwa, wydały, i o Apostołów czytamy: „a oni wyszli przepowiadali wszędy: a Pan dopomagał i utwierdzał mówę przez cuda po za nią idące“).
 W ten sposób napisano jest: „Mamy mocniejszą mowę prorocką, którą dajemy, jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze widzącej“).

Chociaż zaś zgodzenie się wiary nie jest bynajmniej ślepym rozumem umysłu: nikt jednak nie może przynajmniej tak do opowiadania Ewangelii, jak tego potrzeba ku osiągnięciu zbawienia, bez osądzenia i natchnienia Ducha św., który daje wszystkim doświadczenie w przyznawaniu i wierzeniu prawdy“). A przeto wiara w siebie, chociażby nie działała przez miłość, darem Bożym jest, a akt jej uczynkiem jest odnoszącym się do zbawienia, za pomocą którego człowiek okazuje dobrowolne posłuszeństwo Bogu, zmagając się i współdziałając z Jego łaską, której sprzeciwia się mowa.

Następnie wiara Bożą i katolicką, w to wszystko wierząc, co miłości się w słowie Bożem pisanem i podanem i co miłości do wierzenia jako objawione od Boga podaje, bądź w uroczystym wyroku, bądź w zwykłym powszechnym nauczaniu. Ponieważ zaś bez wiary niepodobna jest podobać się Bogu, przysięść do uczestnictwa synów Bożych, nikt przeto i nigdy bez wiary nie mógłby osiągnąć zbawienia, nikt też nie osiągnie zbawienia wiecznego, jeśli w niej nie wytrwa do końca. Abyśmy mogli zadośćuczynić obowiązkom, posłubieniu prawdziwej wiary i stałego w niej wytrwania, Bóg za sprawą Syna swego i podjęciem swego ustanowienia i zaopatrzył go w jasne ustanowienia swojego znanego, aby przez wszystkich mógł on być poznany jako stróż i mistrz objawionego słowa. Do tego to powołanie samego katolickiego Kościoła należy do wszystkiego, co katolicy i tak przedziwnie zrządzone jest przez Boga dla zbawienia wiarygodności chrześcijańskiej wiary. Nadto Kościół sam przez się, a mianowicie cudownym swym rozkwitaniem, doskonałą świętością i niewyczerpaną obfitością wszelkiego dobra, wiarygodnością katolicką i niezłomną stałością, wielką i wieczystą wiarygodnością podatką i nieprzypartym dowodem swojego Bożego posłannictwa.

Tym sposobem on jako „podniesiona chorągiew między narodami“ i wzywa do siebie tych, którzy jeszcze nie uwierzyli, i pewni synów swoich, iż wiara, którą oni wyznają, na najmniejszej wsparta jest podstawie. Świadectwu temu zresztą przysięga skuteczne wsparcie ze strony niebieskiej mocy.

Albowiem Najdobroliwsi Pan i błagających łaską swą zbawia i wspiera, aby do poznania prawdy przysięgli mogli, i tych, którzy z ciemności przeniesi do przedziwnego światła swojego, w łaskę Bożą swą, aby w tym świetle wytrwali, nie opuszczając nikogo, skoro sam opuszczonym nie będzie. A przeto nie jesteśmy bynajmniej stań tych, którzy za niebieską łaską wiary do wiary katolickiej przysięgli, a tych, co wiedzieli ludzką opłak, fałszywą wyznają religiję, tamci bowiem, którzy przyjęli wiary, nie nauczyli się wiary, nie mają nigdy żadnej służby, przyczyną do zmienienia jej lub podania w wątpliwość. Co gdy tak jest, składając dzięki Bogu Ojcu, który uczynił nas godnymi uczestnictwa świętych w światłości, nie zaniedbujmy takiego zbawienia, lecz patrząc na Jezusa, sprawcę i dopełniacza wiary, zachowujmy niezłomne wyznanie nadziei naszej. (C. d. n.)

- 1) Św. Paweł do Żyd. XI, 1.
- 2) Mar. XVI, 19.
- 3) Z Piotra I, 20.
- 4) Sobór Aulus II can. 7.
- 5) Izaj. XI, 12.

Przegląd Dziennikarstwa Polskiego.

* Gazeta Toruńska wciąż jeszcze występuje w szranki za utworzeniem Towarzystwa Politycznego w Poznaniu. Nie myślimy więcej kruszyć z nią kopii i tracić czasu na polemiczną walkę o ten nowy wyrostek jej twórczej fantazy, pozostawiając jej chętnie szczyt służenia za urzędowego Monitora, do czego góry sama się ofiarowuje, podobnemu klubowi, gdyby tego z jej zwolenników w Poznaniu porwała chęćka kosciołowania parlamentarnych rozkoszy na wzór demokratycznego Towarzystwa lwowskiego.

Również i z Tygodnikiem Katolickim nie przestajemy dalej staczać bojów, przekonawszy się, że wszelka dyskusja spokojna i beznamiętna jest z nim niemożliwa, a co więcej, że znaczna część zacnego naszego duchowieństwa bynajmniej jego gwałtownych a ustających względem nas wycieczek nie podziela.
 Pragnąc szczerze i gorąco porozumienia i zgody pomiędzy obywatelami jednego zakątka Ojczyzny, nie mamy się wywieść jego zaczepkami na pole polemiczne, i rozdrażniające te dwa właśnie czynniki życia narodowego, kapłanów i obywateli, które od wieków były zawsze ręką w rękę po bratersku ku wspólnemu dołowi. Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi nie wezmą nam za złe, iż o Tygodniku Katolickim na tym miejscu nie będzie odtąd żadnej wzmianki aż do chwili, gdy zmienią się jego obecny kierunek, czego szczerze życzymy.

Z Galicyi smutne mamy do zapisania nowiny. Kuryer Krakowski, którego praktyczny układ pozwalał na pewne długie lata istnienia i powodzenia, zapożycza bliską swą śmierć na suchoty finansowe, z powodu braku poparcia w publiczności. Tenże sam dziennik zamieszcza następujący, godny uwagi artykuł: „Wywoda naszego pisma żalił się w poprzednim numerze, że liczba przedpłatników Kuryera nie jest jeszcze dostateczną na pokrycie kosztów wydawnictwa. Fakt ten niecyfrowo przykry i zagrażający bytowi pisma, nieczemś jednak w porównaniu z losem innych dzienników Galicyi, na dowód czego niech nam wolno będzie przytoczyć, że w dniu 17 bm. założonemu tu zostało pismo ekonomiczne, popierane przez bank galicyjski, a handel i przemysł, bank hipoteczny, towarzystwo ubezpieczeń i towarzystwo rolnicze, a zatem przez cztery instytucje najbardziej wpływowe. Dziennik ten zostaje pod redakcją jednego z znakomitych w tej dziedzinie piśmiennictwa pisarzy, nie ma żadnego pisma obrotu ziem polskich po za kordonem moskiewskim, któreby z nim rywalizować mogło lub chciało, i pismo w dwa tygodnie po założeniu w głównej swojej agencji nie miało jeszcze ani jednego prenumeratora. Prawdę jest to fakt, któremu podobnego w dziejach dziennikarstwa europejskiego jeszcze nie było.“

Pomyślniej widzie się natomiast Tygodniowi J. I. Kraszewskiego, który w numerze z 1 bm. pisał, iż z powodu wyczerpania nakładu znaczna część abonentów, zgłaszających się później, uwzględniona być na ten kwartał nie może. Tydzień rozpocznie drugi półroczem w odcinku druk nową powieści „Koniec Świata“, oprócz tego obiecuje wszelkie możliwe ulepszenia i wielką obfitość materiału, co nas powoduje do ponownego zachęcenia publiczności naszej, aby jak najliczniej prenumerowała pismo drezdeńskie.

Pomiedzy dziennikami galicyjskimi znów od nowego czasu znowa wreszcie polemika, do której nastroją materiały rozmaite kwestie wewnętrzne, dla czytelników naszych mniej przedstawiające interesu. „Kącik polemiczny“ w Dzienniku Polskim znów raz raz ożywia się dowcipami, choć zwykle nacechowanymi osobistością odprawami, a „Kronika lwowska“ tegoż dnia nie oszczędza nikogo, walcząc na ostre przekazy z wszystkimi niemal organami prasy galicyjskiej, które jedynym tylko punkcie zbiegły się zgodnie tj. w uczczeniu bohaterstwa ks. Stanisława Piotrowicza.

Przyjaciel Ludu wciąż obrabia sprawę przysięgłych wyborów, w czem mu Gazeta Toruńska dopomaga, zwracając w numerze 99 uwagę na ważność przygotowujących się czynności wyborczych w Prusach Zachodnich.

Z Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki doszedł nas tych dni czwarty i piąty numer Orła Polskiego, politycznego dziennika polskiego wychodzącego w wielkim formacie w Washingtonie, Franklin County Missouri. Dziennik ten, będący po większej części przedrukiem z pism polskich krajowych, mianowicie z Dziennika, nacechowany jest duchem religijnym, katolickim i przeznaczony jest głównie, jak się zdaje, z jego całego ustroju, dla przybywców do Ameryki coraz bardziej niestety, się mnożących, z Księstwa i Prus Zachodnich. Są w Orle doniesienia z rozmaitych części Polski, wiadomości z Soboru, sprawozdania o stowarzyszeniach polskich w Ameryce i artykuły treści społecznej. — Nowemu temu wydawnictwu: Szczęść Boże!

PRUSY.

* Berlin, 6 maja. W parlamencie celnym przyjęto na wczorajszym posiedzeniu jeszcze wniosek posła Bambergera, dotyczący wspólnego postępowania przy reformie muniticyjnej znacznej większości; opozycja frakcji południowo-niemieckiej pozostała bez rezultatu. W skutek petycji z Hamburga uchwalił parlament poprzeć u związkowej rady celnej żądanie zniesienia cła wywozowego od piatów, natomiast odrzucił wniesione przez komisję poparcie petycji przeciwko sposobowi celania wina w wielkim księstwie Heskiem. — Na dzisiejszym posiedzeniu obradował parlament celny nasamprzód jeszcze raz nad opodatkowaniem syropu mącznego i cukru mącznego. Po odrzuceniu ponownym paragrafu 1 projektu do prawa, cofnął minister stanu Camphausen jako reprezentant celnej rady związkowej cały projekt. Następnie przystąpiła izba do końcowych obrad nad zmienioną związkową taryfą celną, do której wiele poprawek podano. Proponowano kompromis i przyjęto poprawkę posła Patowa o cło od kawy. — Jutro zamknie Jego Królewska Mość osobiście posiedzenie parlamentu celnego.

Car Aleksander przybędzie do Berlina z powodu śmierci drugiego syna następcy tronu moskiewskiego dopiero dnia 13 b. m. i zabawi do 15, w którym to dniu w dalszą wyjeżdża podróż, udając się na kurację do Ems. Czy wszystkie zapowiedziane uroczystości na przyjęcie cara w stolicy Związku północno-niemieckiego teraz, kiedy car jest w żałobie, się odbędą, nie wiadomo.

Najjaśniejszy Pan przyjmował wczoraj pomiędzy innymi generała piechoty Vogel-Falkensteina a na obiad udał się z dostojną małżonką do królowej wdowy do Charlottenburga; dziś odbył JKMość przegląd drugiego i czwartego pułku piechoty gwardyi.

JKWysokość książę Albrecht (syn) powróci w tych dniach z Włoch do Berlina.

Niejaką Huth, mieszkającą przy Sebastianstrasse No 6 a trudniącą się wypożyczaniem na fany, któremu się bardzo źle powodziło, postanowił sobie i całej rodzinie odebrać życie, co też wykonał. Kiedy dziś policja gwałtem otworzyła drzwi mieszkania Hutha, znalazła go obwiszonego na haku w kuchni. W pokoju mieszkalnym leżała na sofie w objęciach 15 letni syn i 13 letnia córka Hutha bez ducha. Na łóżku również w objęciach znaleziono nieżywe żonę Hutha i najmłodszą 5 letnią córkę, podczas kiedy na drugim łóżku rozciągnięte było martwe ciało najstarszego 18 letniego syna, uczącego się kupiectwa.

HISZPANIA.

* Na posiedzeniu kortezów w dniu 28 z. m. kontynuowano obrady nad prawem wyborczym. Chodziło przedewszystkiem o artykuł 12 i podaną do niego poprawkę charakterystyczną margrabiego Sardoal. Wzmiankowana poprawka brzmiała jak następuje: „Kortezy zechcą uchwalić: mandat deputowanego nie może być połączony z żadnym urzędem, na który ma prawo rząd, dom królewski lub kortezy, choćby do tego urzędu żadna pensja nie była przywiązana. Wyjętym z tego postanowienia są tylko 1) radcy państwa i podsekretarze, 2) generałkapitan i cywilny gubernator Madrytu, 3) generałkapitanowie wojsk lądowych i admirałowie, 4) kilka innych (bliżej oznaczonych) wojskowych stopni, 5) nauczelnicy uniwersytetu madryckiego.“ Sardoal popierał wniosek swój, wskazując na Anglię i odczytał kilka miejsc z Macaulaya historyi, których tendencja zdawała mu się stosowną. Mendez Vijo odpowiedział, że komisya wniosła o absolutne, bezwyjątkowe nieprzypuszczanie urzędników do krzesel deputowanych, ponieważ jest tego przekonania, że przeważna większość kortezów co do tego punktu bardzo radykalnie myśli. Nie miała ona jednakże bynajmniej zamiaru ułbić w izbie zasiadającym urzędnikom i podejrzawać ich o zależność. Minister spraw wewnętrznych również oświadczył się za bezwarunkową niewybieralnością urzędników do kortezów.

„Kwestya ta“, mówił, „jeszcze nie została ostatecznie rozwiązana w łonie liberalnej szkoły; moje jednakże osobiste zapatrywanie się każe mi polecić izbie, ażeby poprawkę pana Sardoala odrzuciła.“ Po długich jeszcze rozprawach przystąpiono do głosowania. Za poprawką Sardoala oświadczyło się 77 członków, przeciwko również 77. W takich razach rozstrzyga marszałek. Ze względu atoli na ważność kwestyi tym razem nie chciał się marszałek oświadczyć i podał w mowie będącą poprawkę pod powtórne głosowanie, w którym wniosek Sardoala pozyskał 3 głosy większości. — Po ukończeniu tej dyskusji, odczytał minister kolonii dwa telegramy z Kuby, z których ważniejszy i świeższy brzmiał jak następuje: „Habana, 28 kwietnia o 4 godzinie z rana. Buntownicy rozproszeni i bez dowódców błądzą nad brzegiem morskim, szukając w ucieczce ocalenia. Kilku Cabecillów padło, prócz tego zabito w ostatnich dniach 70 powstańców; nasze wojsko nie poniosło żadnych strat. Wczoraj stawilo się 160 powstańców, pomiędzy nimi wielu z bronią, koniami i rodziną. W obozie nieprzyjacielskim panuje strach paniczny. Caballero.“ — Po odczytaniu tej depeszy zamknięto posiedzenie.

Powstańcy na Kubie założyli w Nowym Jorku nowy organ powstańcy pod tytułem: La Estrella de Cuba.

Krzyż wieść, że instytut milicyi municypalnej ma być zniesiony. Imparcial, który już dawniej wieści tej zaprzeczył, i dziś odmawia jej wszelkiej wiarygodności.

TURCYA.

* Z Carogrodu piszą pod dniem 25 kwietnia do Corresp. du Nord-Est:

Różność kalendarzy i rozmaitość wyznań sprawiają, że święta Wielkanocne trwają w Carogrodzie nader długo. Ponieważ zaś obchodzą je bardzo ściśle, a chrześcijan i Turków łączy coraz więcej wspólność interesów, przeto wynika ztąd konieczność pewien zastój w sprawach tak publicznych jak prywatnych, dość niemiły dla dzien-

nikarzy mierną obdarzonych wyobraźnią.

Otóż podaję wam przeciw wiadomości o fakcie, który będzie przedmiotem przyszłego mego listu. Sulta ma się udać dzisiaj do Porty, wysłuchać sprawozdania o położeniu cesarstwa, które mu przedłoży wielki wezyr, i powiedzieć mowę, w której będzie mógł wyrazić szlachetne zadowolenie; gdyż koniec końców rok co dopiero upłyniony, wszystko obliczwszy i ogólny rezultat biorąc na uwagę, odznaczyć się niejedną śmiałą inicjatywą i pod wielu względami bardzo rzetelnym powołaniem.

Dziennik urzędowy Takvimi-Yaka i ogłasza ustawę o lasach, oczekiwaną z niecierpliwością przez osoby oburzające się na obojętność, z jaką przypatrywano się trwonieniu bogactw naturalnych tak wielkiej dla państwa wartości. Będziemy więc mieli zarząd lasów, oddany pod kierownictwo ministra finansów, którego zadaniem będzie zastosowanie zasad, panujących w tej mierze we Francji.

Tenże sam dziennik ogłasza jeszcze ustawę o urzędzeniu służby lekarskiej w wojsku. Zrobiono co było można, aby służbie tej, dotąd nazbyt zaniedbaną, nadać powagę i urok odpowiedni skutkom, jakich się po działaniu jej spodziewają. I tak każdy naczelny lekarz będzie miał stopień pułkownika, zwyczajny lekarz stopień dowódcy batalionu, a lekarz asystent stopień kapitana. Nadto całe ciało lekarskie zostawać będzie pod zarządem sześciu inspektorów jenerałych, wziętych z jego grona i stojących we wszystkich na równi z jenerałami brygad. Aptekarze wojskowi będą również zorganizowani w podobny sposób, jak lekarze.

W wilejacie Bagdadzkim zasły świeżo wypadki godne pożalowania i zdolne wyczerpać cierpliwość, którą Porta dotąd w stosunkach z Persją objawiała. Przesyłałam wam w streszczeniu opis ich podług Levant Herald'a ograniczając się na uwadze, że szczegółowe korespondencyjne nie przedstawiają stanu rzeczy, odsłoniętego przez prasę, w mniej groźnym świetle.

„Podług wiadomości z Bagdadu, które Takvimi Yaka i czerpie z dziennika Zebra, plemiona perskie, podległe gubernatorowi Laristanu, przedsięwzięły niedawno temu wyprawę na terytorium otomańskie. Zaczęły one ze strony obwodu Khanikin plemię Rubie, podległe Wysokiej Porcie, i nie zadowolniając się zabraniami była i innych przedmiotów popełniły morderstwa i spaliły nawet dziecię dwuletnie naczelnika plemienia, Szejka Zabdan, uprowadzając z sobą żonę tegoż Szejka jako jénka do Persyi.

„Poprzednio jeszcze, mówi Zebra, 230 indywiduów zbrojnych, przybyłych również z Persyi, zaczęło wieść Terville w obwodzie Suleymanie. Wszczęła się walka z mieszkańcami wsi, w której obie strony poniosły straty, lecz w końcu wieśniacy zdołali wyprzeć rabusiów.

„W nocy z poniedziałku na wtorek 17/29 lutego 150 jeźdźców z plemienia irańskich przekroczyło granicę i dotarło aż do wsi Benekdere. Tam oblegli napastnicy mieszkanie miejscowego naczelnika i chcieli zapalić domy mieszkańców. Na szczęście oddział kawalerii, obozujący w odległości 2 mil, przybył mieszkańcom na pomoc. Wszczęła się walka, która trwała półczwartę godziny. Rabusie stracili 10 ludzi w zabitych a 15 z nich odniosło rany. Postradali także 40 koni. Reszta rabusiów uciekła i schroniła się na terytorium perskie.

„Przed temi wypadkami plemiona perskie złupiły dwie karawany otomańskie, jedną w Suleymanie a drugą w Khanikin. Kilku ludzi z tych karawan udało się do Persyi celem odkupienia zabrawanych towarów, inni poszli do Bagdadu i przedłożyli zażalenie swe gubernatorowi jeneralnemu.“

AMERYKA.

* Pomiedzy wielu stronnictwami opisami katastrofy zamykającej wojnę w Paragwaju, które obiegają po dziennikach południowo-amerykańskich, najwięcej zdaje się zasługiwać jeszcze na uwagę relacya świadka naocznego śmierci dyktatora Lopeza, majora brazylijskiego de Oliveira, ogłoszona w dzienniku Nacion, wychodzącym w Bueno Ayres. Brzmia ona, jak następuje:

„Jenerał Camara ścigając oddział Lopeza tak dalece rozdrobił go dywizyją, którą dowodził, że miał przy sobie nie wiele więcej nad 100 ludzi (2 szwadrony kawalerii i dwadzieścia kilku piechurów), gdy znalazł nieprzyjaciela w obozie wśród lasu nad rzeką Aquidaban. Ludzi zdanych do boju było w nim około 400, prócz tego równa mniej więcej liczba kobiet. Tutaj rozbił Lopez namiot swój z sukna podbitego ciężką materją jedwabną. Tutaj stał jego powóz, w którym odbywała podróż pani Lynch z młodszymi dziećmi, jako też cztery wozy z bronią, amunicyją, żywnością, archiwami itp. Przystęp do obozu otwierała z przodu tylko wązka druzyna leśna, z tyłu zaś znajdowała się podobna ścieżka. Jenerał Camara kazał nieprzyjaciela otoczyć kawalerją, którą miał przy sobie, o ile się to dało uskutecznić przy szczupłej jej liczbie, a zatrzymał tylko 20 jeźdźców, którzy pod dowództwem pułkownika Silva Tavares i majora Oliveira mieli uderzyć z frontu, i w rzeczy samej niebawem uderzyli. Ze jednak Paragwajczycy przygotowani byli do walki, a prztem co do liczby dwadzieścia razy silniejsi, jak zaczęli, przeto ograniczył się pikiet brazylijski na wymianie kilku strzałów, aż dopóki jenerał nie przysłał mu na pomoc owę garstkę piechoty, którą mógł rozporządzać.

Zaledwie jednakże Paragwajczycy spostrzegli piechotę, natychmiast wkładli się pomiędzy nich nieporządkiem, tak że myśleli już tylko o ucieczce tylną druzyną lub schronieniu się w las. Z nieprzyjacieli trzech tylko było na koniach: Lopez, minister Caminos i jenerał Xesquin, który siedział na mule. Wszyscy trzej dobyli szpad, do tego stopnia wszakże stracili przytomność, że uciekając omińali druzynę Lopez, który zgubił kapelusze, wyprzedził drugich. Gdy dotarł do lasu obejrzał się, a że go przytem poznało, przeto głównie za nim puszczono się w pościg. Pomimo to wdzierał on się na koniu coraz dalej w las i byłby uszedł, gdyby grzędka ziemia nie była go zmusiła do jechania stopem. Caminos, ostatni z nich trzech, padł przeszły kula. Wtedy Xesquin zwrócił się, odrzucił szpad daleko od siebie i oświadczył, że się poddaje. Tymczasem Lopez zeskokczył był z konia, który ugrzązł w bagnie, i usiłował wdrapać się na przeciwny brzeg strumyka, co dopiero szczęśliwie przebył. Zdawał się być ranym, lecz nie tak m. cno, aby iść już nie mógł. W tej chwili nadjechał jenerał Camara i zawał na niego, aby się poddał, zeskokczył potem z konia i już był na środku strumyka wolać: „rozbrojcie go, rozbrojcie go! ale go nie zabijajcie!“; gdy kapral „Chico Diablo“ z Rio Grande, który chciał Lopeza rozbroić a prztem spostrzegł, że tenże wymierzył na niego rewolwer, pchnął go lancą. Lopez stołczył się w strumyk głową pod wodę. Podniósł się raz jeszcze, upadł potem znów i wzywał o pomoc.

Jenerał Camara, po skonstatowaniu tożsamości osoby, kazał zrobić nosze z gałęzi i zanieść Lopeza na miejsce, gdzie stał jeszcze jego namiot; tam pozostało

ciało przez kilka godzin, strzeżone przez żołnierzy, aby go nikt nie znieważał. Tam też został pochowanym, a miejsce oznaczono wyciosanym na prędce krzyżem drewnianym.

Pani Lynch uciekała w swym powozie w towarzystwie kilku Paragwajczyków i najstarszego syna, wszakże dągnął ją komendant brazylijski Cipriano. Ten wezwał syna Lopeza, aby się poddał. Kiedy się jednakże obrócił, aby wydać rozkaz rozbrojenia go, młodzieniec zadał mu z tyłu lekką ranę, poczem żołnierz brazylijski, który to spostrzegł, syna Lopeza przebił lancą.“

Telegramy.

Wiedeń, 6 maja. Jutrzejša Wiener Ztg ogłosiła w części urzędowej nominacya radcy stanu Holzgethan na ministra stanu i kierownika ministerstwa skarbu, jako też członków rady państwa barona Petrina i Wiedmanna na kierowników ministerstw dla obrony krajowej i rolnictwa.

Paryz, 5 maja. Moskiewski ambasador hrabia Staelberg zapadł znowu dość niebezpiecznie na zdrowiu. — Jenerałowie i dowódcy korpusów w Paryzu zgromadzili się dzisiaj, ażeby postanowić środki, jakie przedsięwzięć należy celem utrzymania spokoju w nadchodzącą niedzielę.

Paryz, 6 maja. Journal officiel ogłasza depeszę z Agieru z dnia 3 maja, podług której dwie szeregowe walki pod jenerałem Wimpffen doprowadziły do podbitcia nieprzyjacielskich pokoleń.

Paryz, 6 maja. Na wczorajszym odbytym zgromadzeniu wyborców ósmego okręgu zawiadomili delegowani, którzy z Thiersem o plebiscycie konferowali, że Thiers stanowczo oświadczył, iż w obec plebiscytu zachowuje się całkiem neutralnie; nie jest on nieprzyjacielem rządu, jednakże nie może uznać zasady, którą gotępi. Liczne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wotum niezauważania Thiersowi.

Rzym, 5 maja. Prusy teraz poparły również krok francuzki; poseł nie wręczył depeszy lub noty, lecz wystosował poważne pismo do kardynała Antonelliego.

Bukareszt, 6 maja. Książę zwołał dekretem izby już na 13 maja i wydał amnestyę za wszystkie przekroczenia polityczne i prasowe. Podług wiadomości urzędowych panuje w Tekutsch zupełny spokój a pod względem popełnionych wystryków toczy się jak najcisłejsze śledztwo.

Ateny, 5 maja. Angielski ambasador w Carogrodzie, Sir H. Elliot, przybył tu dotąd w przejeździe do stolicy Turcyi. Zapewniają, iż mu poruczono bardzo ważną misyą.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 7 maja. Jak w roku zeszłym kołwency kartelowa, zawarta pomiędzy Prusami a Moskwą o wzajemne wydawanie deserterów, się skończyła, tak również w podobny sposób ustał teraz traktat kartelowy, pomiędzy Austrią a Moskwą istniejący. Austrią, jak donoszą z Wiednia, nie oświadczyła pomienionemu traktatu, którego zniesienie nastąpienie przez wypowiedzenie ze strony Moskwy nastąpiło.

* Radzcy rejencyjnego Diekmanna, dotąd w Bydgoszczy, powołano na pomocniczego urzędnika w ministerstwie skarbu.

* Doświadczenia, jakie niedawno w Londynie czyniono, ażeby wyśledzić, jakie kolory oku najrówniej i najłatwiej spostrzedz może, wypadły na korzyść koloru złotego, z którego to powodu kolor ten użyty być ma do sygnałów przy drogach żelaznych.

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę, dnia 8 maja Stanisław biskup; w kalendarzu słowiańskim Stanisław św. Wschód słońca o godzinie 4 minut 22, zachód o godzinie 7 minut 31.

Dnia 8 maja 1078 zabicie św. Stanisława Szczepanowskiego. — 1401 śmierć Władysława ks. opolskiego. — 1435 walny zjazd stanów koronnych w Sieradzu. — 1698 stronnicy Congeo uznają królem Augusta II. — 1831 zdobycie Dżizny. — 1848 utarczka w Rogalinie.

Ponurze, w poniedziałek, dnia 9 maja Grzegorz ten ologa w kalendarzu słowiańskim Bożrada błogosławionego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 20; zachód o godzinie 7 minut 32.

Dnia 9 maja 1228 nadanie Krzyżakom ziemi Chełmińskiej. — 1638 areztowanie w Marsylii Jana Kazimierza. — 1794 wywiezienie zdrajców w Warszawie. — 1831 bitwa pod Fircielem. — 1848 złozenie broni przez Polaków.

* Z Pleszewskiego, 6 maja. (Ks. Siwicki i. — Teatr polski). Onegdaj zmarł w Brzezin proboszcz tamtejszy, dawniej skalmierzyski, ks. Jan Siwicki w 77 roku życia. Zychyby należało, aby ktoś dobrze obajmiony z zacyim żyw tem tego obywatela kapłana przekazał życiorys ks. Jana Siwickiego, ku wiecznej pamięci i naucz!

Artyści kalisy przedstawił w środę: „Wasy i Peruka“ Korzeniowski. Szkoda, wielka szkoda, że licznie nie przybyła publiczność pozbawiła się sama przyjemności widzenia tej lądowej, (choć miejscami trochę rozwlekłej tendencyjnej) sztuki naszego nieodżałowanego komedyjopisarza. Przedstawieniu najsurowszą krytyką nie prawie zarzucić nie mogła. Artyści mimo małego, ze wstydem musim p. wiedzcieć, udziału, tłumili ból serdeczny, a gra wyborna zadowolniona, budowała i wywoływała entuzjazm w przytomnym. Mianowicie p. Cybulski oddał Brzechwę tak doskonale, tak w każdym ruchu, w każdym geście, w każdej intonacyi głosu był typem pociciwego, przyznanego do obajających kraju szlachetki polskiego, że przebaczymy mu zbyt zapadł, iż w obec Wojewódzka (p. Tewel) wysuwał się za nadto na pierwszy plan, nie zważając, iż przedstawia sługę, nie pana. Pani Laskowska gustowatą toaletą i grą wyśmienitą oddała kasztelanową Niepołomską z precyzją i obmyśleniem. Pani Sochaczewska, smrotna, a dobra artystka, z taktem i szlachetnością wywiązała się z roli Tekli. Pan Tewel przystojnym był Wojewodą. Pan Zwołński, jako stary sługa Brzechwy, zasłużył na uznanie. Wesołość powszechną wywoływał p. Doroszyński odianiem fryzjera Francuza.

Wczoraj dawan na życie „Rewizora Petersburgskiego.“ Ponieważ obowiażki wołały nas w inną stronę, musieliśmy po pierwszym już akcie sać opuścić. Pozostawiamy więc referat z tego widowiska piór naszego szanowanego kolegi.

Pan Trapso, zawiadujący w swych nadziejach co do urządzania teatru w Koscielnie podczas wystawy, zamysla podobno opuścić znów Księstwo, ale dla na pożegnanie jeszcze je nie reprezentacyi w niedzielę 8 maja i to chwalać i wesółą sztukę z śpiewami itd. „Biarosławiec“ J. N. Kamińskiego. Oby tylko szanowna publiczność tak z Pleszewa, jak z okolicy sechciała przynajmniej w niedzielę licznym udziałem okazać sw.órczenie dla trudów, móżołów i ofiarnej usługi artystów kaliskich. Przecie Pleszewskie, które nie jest deskami zabite, zechce dać dowód, że jeżeli pragniem, by nas raz po raz odwiedzali artyści co to kalicy, czy poznasz, czy to jani, to odwiezaniem teatru powinniśmy wspierać artystów, by na duchu nie upali. Cóż pomoże, że kilka okolicznych domów, kilka rodziny z miasta Pleszewa są zawsze obecni na każdej reprezentacyi? Ta ofiarność kilkunastu osób nie wystarczy artystom na chleb, i zeli zaś powszechnym udziałem nie będą wsparci i nagrodzeni za pracę i trudy i za staranie się zadowolenia naszych wymagań, co im pozostanie, jak tylko dać zwrot do operetki i sztuczek, które choć nie wybredną, ale przynajmniej liczną publiczność ściągają. Jakże z tego skutki, — na kogo spadnie wina?..... odpowiadamy sobie sami.....

* Bandyci w Grecyi. O bandytach greckich, którzy porwaniem i zamordowaniem turystów angielskich i sekretarów ambasady włoskiej i angielskiej tyle rozgłosu obecnie w świecie wnieśli, podaje Dz. Lwowskiemu osoba zamieszkująca do niedawna w Grecyi następujące szczegóły:

W okolicach Aten, szczególnie zaś w górach Himettus i Pentelion posiadających najznajniejsze łomy marmuru, przebywa kilkunast owozów stanowiących owę reszce bandytów, którzy krajowcy mianem rozbrojników nigdy nie uważają się zelych. Ludzie ci, trudniący się porowaniem pasieniem trzód, rozsiadani w niedostępnych skałach i weterach, ubrazeni w szablę, kindzale i pistolety są pasem, porozumiewając się naubieraniem między sobą, prowadzą na kształt średniowiecznych chłubierstów rzemiosło napadania podróżnych i zdobywania nałożonego za okup u wolnienia haracz, stosowego urodzenia i majątkowi jénka; nie mniej ważną odgrywają rolę we wszelkich agitacyach politycznych i rewolucyjnych, służąc za czynne organa stronnictw. Zorganizowani pod rozkazami dowódcy, odznaczającego się męstwem

Nauczycielka. Polka doświadczona w swym zawodzie, mówiąca biegle po francusku i muzykalna, poszukuje od sw. Jana. Adres: **J. B. 30.** poste restante Poznań. (2832)

Drelich na warianty,
Plótno na warianty,
Szpagat do warianty i
Miechy do zboża
polecają w obfitym wyborze po jak najniższych cenach (3103),
H. Cassriel i Sp.
Śrem.

Pierwszy wiedeński i pragski bazar trzewików i butów
S. Tucholskiego,
Wilhelmowska ul. 10.
Zamiejscowe zlecenia i reparacje wykonują się punktualnie.

Oby podano szczęściu rękę!
ev. M.
250,000

jako najwyższa wygrana podaje najnowszą wielką loteryę pieniężną, która przez rząd wysoce potwierdzoną gwarantowaną została.
Tylko wygrane ciągną się a mianowicie zapadnie według planu w kilku miesiącach decyzya pewna we względzie **26,900 wygranych**, pomiędzy którymi znajdują się wygrane główna M. 250,000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 2 razy 20,000, 3 razy 15,000, 4 razy 10,000, 5 razy 8,000, 7 razy 6,000, 21 razy 5,000, 35 razy 3,000, 126 razy 2,000, 205 razy 1,000, 255 razy 500, 350 razy 200, 13,200 razy 100 itd.

Najbliższe drugie ciągnięcie wygranych tej wielkiej przez państwo gwarantowanej loteryi pieniężnej postanowione zostało urzędowo i odbędzie się **już dnia 18 i 19 maja 1870.**

a do niego kosztuje cały los oryg. państw. tylko tal. 4, — pół losu oryg. " " 2, — ćwierć " " " 1, —

za przesłaniem należytości, zaliczką lub awansem. (28-0)

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast z największą troskliwością a każdy otrzymuje od nas do rąk własnych oryginalny los państwowy.

Do zamówień dodają się potrzebne plany urzędowe bezpłatnie a po każdym ciągnięciu przesyłamy naszym interesantom bez wezwania urzędowe listy.

Wyłata wygranych odbywa się zawsze akuracie pod gwarancją państwa a skuteczną być może przez bezpośrednią przysyłkę lub na żądanie interesantów przez nasze związki we wszystkich większych miastach Niemiec.

Debitowi naszemu sprzyja zawsze szczęście a niedawno znowu mieliśmy pomiędzy wielu innymi znacznymi wygranymi 3 razy pierwsze wygrane główne w 3 ciągnięciach wóde urzędowych dowodów i sami takowe naszym interesantom wypłaciliśmy.

Przy takim na najrzetelniejszej podstawie opierającym się przedsięwzięciu można prawdopodobnie bardzo żywego z pewnością spodziewać się udziału, dla czego uprasza się, aby z powodu bliskiego ciągnięcia przesyłano wszystkie zlecenia jak najrychlejš wprost do

S. Steindecker & Comp.,
dom bankowy i wexlowy
w Hamburgu.

Kupno i sprzedaż wszystkich rodzajów obligacji rządowych, akcyi kolejowych i losów pożyczkowych.

Do zapobieżenia pomylkom nadmieniamy wyraźnie, że żadne podobne przez państwo rzeczywiście gwarantowane losowanie pieniężne nie odbędzie się przed owym urzędowym według planu ustanowionym terminem ciągnięcia a dla zadośćuczynienia wszystkim nie można żądać od nas prosimy o łaskawe jak najprędze przesłanie zlecen na gwarantowane przez państwo oryginalne losy wprost do nas. Powyższy.

158^{ma}
frankf. loterya miejska
potwierdzona przez rząd król. prusk.
Wygrane florenów 200,000,
100,000, 50,000.

Do odbywającego się dnia 31 maja i 1 czerwca r. b. ciągnięcia 1 klasy sprowadzić można
całe losy po flor. 6 czyli tal. 3, 13 sg.
półówki " 3 " 1, 22 sg.
ćwierćki " 1 1/2 " 26 sg.
za zaliczką początkową lub awansem odpowiedniej sumy pod zaręceniem najrzetelniejszej i akuraciej usługi u

J. Blum,
(2823)
kolektora głównego
w Frankfurtu n. Menem.

Pokój umeblowany jest zaraz do wynajęcia Piaskowa ul. No. 10. (2985)

Oświadczam Szanownej Publiczności, że mam **wielkie zagłę** tj. jeden obejmujący dziesięć pulek a drugi ośm pulek płótna, do sprzedania, jako też **liny** różnej grubości.

Józef Palczewski,
(3088)
Widła przy Poznaniu.

Dozwolone i przez państwo gwarantowane oryginalne losy państwowe.
Najbliższe ciągnięcie dnia 10 czerwca.

29,000 wygranych od 12 tal. do 100,000 tal.
rozsyła w całych sztukach po 4 talary, po półki po 2 tal., ćwierćki po 1 tal.
L. Oppenheim jr. w Brunszwicku.
NB. Plany i wykazy bezpłatnie. (208)

Szczęście kwitnie w winnicy!
ev. M.
250,000

tworzy główną wygraną wielkiej przez wysoki rząd stanu potwierdzonej i gwarantowanej loteryi pieniężnej.

We względzie **269,000** wygranych zapadnie pewna decyzya w kilku miesiącach a pomiędzy nimi znajdują się wygrane po ev. M. 250,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 21 razy 5,000, 35 razy 3,000, 125 razy 2,000, 205 razy 1,000 itd.

Najbliższe drugie ciągnięcie wygranych odbędzie się już **dnia 18 i 19 maja r.b. urzędowo** a do niego kosztuje cały los oryg. tylko tal. 4, — pół losu oryg. " " 2, — ćwierć " " " 1, —

za przesłaniem lub awansem należytości (3029)

Każdy sam odbiera od rąk gwarantowane przez państwo losy oryginalne.

Wszystkie wnioski uskuteczniają się natychmiast z największą uwagą, urzędowe plany dodają się a każde bliższe objaśnienie udziela bezpłatnie. Po ukończeniu ciągnięcia wygranych przesyłają się interesantom akuracie rządowe listy i wygrane.

Ciągnięcie wygranych tej wielkiej loteryi pieniężnej jest bliskim a ponieważ udział w niem prawdopodobnie będzie bardzo żywy, przeto uprasza się dla dostania losów w szczególności o jego dobitu, aby się wprost udawało do

J. Weinberg, jr.
handel papierów państwowych
Hone Bleichen No 29 w Hamburgu

Niechajby szczęściu podano rękę!!

U podpisane dostać zawsze można **wszystkich państwowych i watorowych losów jako to: austriackich, pruskich, bawarskich, nassawskich, bułgarskich, brunickich** itd. jako też losów, których ciągnięcie co miesiąc się odbywa.

Do wielkiego losowania pieniędzy które rozocznę się **dnia 9 czerwca bieżącego roku** (termin urzędowo ustanowiony) w przebiegu ciągnięcia, którego z padnie decyzya pewna względem wygranych: tal. 100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 5,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 4,000, 2,000, 1,000 itd.

Prowadzić można losy po tal. 4 — 1/2 losu po 2 i 1/2 i 1/4 po 1 tal.

Żądanych może częściach za zamówieniem wpłata na asygnowany demnie. Na życzenie śledzamy także należytość przez zaliczkę.

Prospekty i resp. plany, z których poznać można urządzenie rozmaitych loterii rozylam szanownej publiczności bezpłatnie i frakto a nadto jestem got w chętnie do dać każdemu dalszego wyjaśnienia. (3034)

B. Silberberg,
handel papierów państwowych
w Hamburgu.

Najnowsze wielkie przez państwo gwarantowane losowanie kapitalow.

Dnie ciągnięcia 18 i 19 maja.
Wygrana główna ev. 1/2 miliona,
dalej: 150,000 100,000 50,000 40,000 30,000 25,000 20,000 15,000 12,000 10,000 8,000 6,000 5,000 4,000 3,000 2,000 1,000 500 300 200 100 50 25 12 6 3 1 1/2 3/4 1/8 1/16 1/32 1/64 1/128 1/256 1/512 1/1024 1/2048 1/4096 1/8192 1/16384 1/32768 1/65536 1/131072 1/262144 1/524288 1/1048576 1/2097152 1/4194304 1/8388608 1/16777216 1/33554432 1/67108864 1/134217728 1/268435456 1/536870912 1/1073741824 1/2147483648 1/4294967296 1/8589934592 1/17179869184 1/34359738368 1/68719476736 1/137438953472 1/274877906944 1/549755813888 1/1099511627776 1/2199023255552 1/4398046511104 1/8796093022208 1/17592186044416 1/35184372088832 1/70368744177664 1/140737488355328 1/281474976710656 1/562949953421312 1/1125899906842624 1/2251799813685248 1/4503599627370496 1/9007199254740992 1/18014398509481984 1/36028797018963968 1/72057594037927936 1/144115188075855872 1/288230376151711744 1/576460752303423488 1/1152921504606846976 1/2305843009213693952 1/4611686018427387904 1/9223372036854775808 1/18446744073709551616 1/36893488147419103232 1/73786976294838206464 1/147573952589676412928 1/295147905179352825856 1/590295810358705651712 1/1180591620717411303424 1/2361183241434822606848 1/4722366482869645213696 1/9444732965739290427392 1/18889465931478580854784 1/37778931862957161709568 1/75557863725914323419136 1/151115727451828646838272 1/302231454903657293676544 1/604462909807314587353088 1/1208925819614629174706176 1/2417851639229258349412352 1/4835703278458516698824704 1/9671406556917033397649408 1/19342813113834066795298816 1/38685626227668133590597632 1/77371252455336267181195264 1/154742504910672534362390528 1/309485009821345068724781056 1/618970019642690137449562112 1/1237940039285380274899124224 1/2475880078570760549798248448 1/4951760157141521099596496896 1/9903520314283042199192993792 1/19807040628566084398385987584 1/39614081257132168796771975168 1/79228162514264337593543950336 1/158456325028528675187087900672 1/316912650057057350374175801344 1/633825300114114700748351602688 1/1267650600228229401496703205376 1/2535301200456458802993406410752 1/5070602400912917605986812821504 1/10141204801825835211973625643008 1/20282409603651670423947251286016 1/40564819207303340847894502572032 1/81129638414606681695789005144064 1/162259276829213363391578010288128 1/324518553658426726783156020576256 1/649037107316853453566312041152512 1/1298074214633706907132624082305024 1/2596148429267413814265248164610048 1/5192296858534827628530496329220096 1/10384593717069655257060992658440192 1/20769187434139310514121985316880384 1/41538374868278621028243970633760768 1/83076749736557242056487941267521536 1/166153499473114484112975882535043072 1/332306998946228968225951765070086144 1/664613997892457936451903530140172288 1/1329227995784915872903807060280344576 1/2658455991569831745807614120560689152 1/5316911983139663491615228241121378304 1/10633823966279326983230456482242756608 1/21267647932558653966460912964485513216 1/42535295865117307932921825928971026432 1/85070591730234615865843651857942052864 1/170141183460469231731687303715884105728 1/340282366920938463463374607431768211456 1/680564733841876926926749214863536422912 1/1361129467683753853853498429727072845824 1/2722258935367507707706996859454145691648 1/5444517870735015415413993718908291383296 1/10889035741470030830827987437816582766592 1/21778071482940061661655974875633165533184 1/43556142965880123323311949751266331066368 1/87112285931760246646623899502532662132736 1/17422457186352049329324779900506524426552 1/34844914372704098658649559801013048853104 1/69689828745408197317299119602026097706208 1/139379657490816394634598239204052195412416 1/278759314981632789269196478408104390824832 1/557518629963265578538392956816208781649664 1/1115037259926531157076785913632417363299328 1/2230074519853062314153571827264834726598656 1/4460149039706124628307143654529669453197312 1/8920298079412249256614287309059338906394624 1/17840596158824498513228574618118677812789248 1/35681192317648997026457149236237355625578496 1/71362384635297994052914298472474711251156992 1/142724769270595988105828596944949422502313984 1/285449538541191976211657193889898845004627968 1/570899077082383952423314387779797690009255936 1/1141798154164767904846628775559595380018511872 1/2283596308329535809693257551119190760037023744 1/4567192616659071619386515102238381520074047488 1/9134385233318143238773030204476763040148094976 1/18268770466636286477546060408953526080296189952 1/36537540933272572955092120817907052160592379904 1/73075081866545145910184241635814104321184759808 1/146150163733090291820368483271628208642369519616 1/292300327466180583640736966543256417284739039232 1/584600654932361167281473933086512834569478078464 1/1169201309864722334562947866173025669138956156928 1/2338402619729444669125895732346051338277912313856 1/4676805239458889338251791464692102676555824627712 1/9353610478917778676503582929384205353111649255424 1/18707220957835557353007165858768410706223298510848 1/37414441915671114706014331717536821412446597021696 1/74828883831342229412028663435073642824893194043392 1/149657767662684458824057326870147285649786388086784 1/299315535325368917648114653740294571299572776173568 1/598631070650737835296229307480589142599145552347136 1/1197262141301475670592458614961178285198291104694272 1/2394524282602951341184917229922356570396582209388544 1/4789048565205902682369834459844713140793164418777088 1/9578097130411805364739668919689426281586328837554176 1/19156194260823610729479337839378852563172657675108352 1/38312388521647221458958675678757705126345315350216704 1/76624777043294442917917351357515410252690630700433408 1/1532495540865888858358347027150308205053812614008672 1/3064991081731777716716694054300616410107625228017344 1/6129982163463555433433388108601232820215250456034688 1/12259964326927110866866776217202465640430500912069376 1/24519928653854221733733552434404931280861001824138752 1/49039857307708443467467104868809862561722003648277504 1/98079714615416886934934209737619725123444007296555008 1/196159429230833773869868419475239450246888014593110016 1/392318858461667547739736838950478900493776029186220224 1/784637716923335095479473677900957800987552058372440448 1/1569275433846670190958947355801915601975104116744880896 1/3138550867693340381917894711603831203950208233489761792 1/6277101735386680763835789423207662407900416466979523584 1/12554203470773361527671578846415324815800832933959047168 1/25108406941546723055343157692830649631601665867918094336 1/50216813883093446110686315385661299263203331735836188672 1/100433627766186892221372630771322596526406663471672377344 1/200867255532373784442745261542645193052813326943344754688 1/401734511064747568885490523085290386105626653886689509376 1/803469022129495137770981046170580772211253307773379018752 1/1606938044258990275541962092341161544422506615546758037504 1/3213876088517980551083924184682323088845013231093516075008 1/6427752177035961102167848369364646177690026462187032150016 1/12855504354071922204335696738729292355380052924374064300032 1/25711008708143844408671393477458584710760105848748128600064 1/51422017416287688817342786954917169421520211697496257200128 1/102844034832575377634685573909834338843040423394992514400256 1/205688069665150755269371147819668677686080846789985028800512 1/411376139330301510538742295639337355372161693579970057601024 1/822752278660603021077484591278674710744323387159940115202048 1/1645504557321206042154969182557349421488646774319880230404096 1/3291009114642412084309938365114698842977293548639760460808192 1/6582018229284824168619876730229397685954587097279520921616384 1/13164036458569648337239753460458795371909174194559041843232768 1/26328072917139296674479506920917590743818348389118083686465536 1/52656145834278593348959013841835181487636696778236167372931072 1/105312291668557186697918027683670362975273393556472334745862144 1/210624583337114373395836055367340725950546787112944669491724288 1/421249166674228746791672110734681451901093574225889338983448576 1/842498333348457493583344221469362903802187148451778677966897152 1/1684996666896914987166688442938725807604374296903557355337954304 1/3369993333793829974333376885877451615208748593807114710675908608 1/6739986667587659948666753771754903230417497187614229421351817216 1/13479973335175319897

